

Cena prenumeraty:
 We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 40—
 Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—
Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji
1 MK

Słowo Polskie

*Pracek
 listka Jagiellońska*

wychodzi dwa razy dziennie

Cena ogłoszeń:
 Ogłoszenie za wiersz lub 1/2 wiersza w miejscu drobnym pismem 2 Mk. Nadstawki i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenie w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobną ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% drożej.
 Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorawicza 11-15.
 Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.
Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“. Redaktor naczelny: **Zygmunt Raczkowski.**

Cała linia Zbrucza w naszych rękach

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 21. bm.

Wojska nasze osiągnęły już na całej linii rzekę Zbrucz. Bolszewicy uciekają w szybkim tempie, przy użyciu furmanek. Dalej na wschód wojska ukraińskie przekroczyły Zbrucz. Na Wołyniu w ostrym pośgu za nieprzyjacielem, zajęły Wyszogródek, Krzemieniec; równocześnie jazda nasza dotarła do linii Horonia, zajmując Ostrów, Bobryń i Derażnię.

Na północ od Prypeci w walkach w rejonie Pruzan zdobył nasz wzrostła do 2.250 jeńców, 27 karabinów maszynowych. Ataki nieprzyjacielskie na linii Iżyńki, Ichosieice krwawo odparto. Nieprzyjaciel pozostawił w naszym reku 586 jeńców, w tem 2 oficerów i 9 karabinów maszynowych. W wypadkach naszych poszczególnych oddziałów zajęto Klepacze,

Brzostowice wielkie i Brzostowice murowane. Wzięto przytem 736 jeńców. Dalsza zdobycz jeszcze nie obliczona.

Dalej na północ w wypadzie wywiadowczym zdobyto Kurnice i Nowy Dwór, biorąc jeńców. Stwierdzono przybywanie nowych dwuzimni sówickich z armii syberyjskiej.

Na froncie Niemna Litwini ostrzelali dwukrotnie ogółem karabinowym patrolem naszej w miejscowości Strzelcowizny. W ciągu dnia 19. bm. ostrzeliwała ruzletja nieprzyjacielska nasze placówki nad jezioro Blachm. Patrole litewskie doszły aż do miejscowości Fronczki; wzięto je do niewoli wraz z oficerem dowodzącym. Pozatem umacniają Litwini swoje pozycje.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Gen

1. Rada Ligi Narodów uważa natychmiastowe przerwanie kroków nieprzyjacielskich za niezbędny warunek skutecznej interwencji i zwraca się z gwałtownym apelem do litewskiego i polskiego Rządu, ażeby rządy te niezwłocznie przedsięwzięły potrzebne kroki celem powstrzymania wszelkich zbrojnych zatargów.

2. Rada Ligi Narodów proponuje rządowi polskomu i litewskiemu przyłączenie na siebie następującego obopólnego zobowiązania:

a) Rząd litewski przyjmie jako prowizoryczną linię demarkacyjną linię wyznaczoną przez Radę Narodową w jej deklaracji z dnia 8-go grudnia 1919, rezerwując wszystkie swe prawa terytorjalne w oczekiwaniu rezultatu bezpośredniej pertraktacji z Polską.

b) Litwa zobowiązuje się wycofać swe wojska z terytoriów, położonych na zachód od tej linii.

c) Rząd polski zobowiązuje się szanować w trakcie wojny ze sowitami neutralność terytoriów zajętych przez Litwę.

3. Rada Ligi Narodów proponuje obu rządowi w razie przyjęcia przez nie układu tymczasowego wyznaczenie komisji dla śledzenia wykonania zobowiązań wynikających z tej konwencji.

4. Liga Narodów upoważnia przewodniczącego Rady Ligi Narodów do wyznaczenia przedstawicieli, którzy po otrzymaniu odpowiedzi obu rządów, wyznaczaliby komisję przewidzianą niniejszym postanowieniem i złożyłby raport Radzie Ligi na przyszłym jej posiedzeniu.

Powitanie wojsk polskich w Włodzimierzu Wołyńskim.

Włodzimierz wołyński. (PAT.) Dnia 19. b. m. odbyła się tu uroczystość powitania przez ludność miejscową wojsk polskich. Po mszy w kościele odbył się pochód. Wygłoszono szereg przemówień i uchwalono rezolucję stwierdzającą nierozważalne połączenie kraju z Rzplą. Do Naczelnego Wodza wysłano depeczę z hołdem.

Zgon bohatera.

Warszawa. (PAT.) Dnia 17. bm. w bitwie pod Kębrynem zginął pułkownik Arnold Schyling, dowódca 57 pp. wielkopolskiej (3 p. strzelców wielkopolskich). W nim traci pułk 57 swojego twórcę i nieodżałowanego dowódcę, który dowodził nim od chwili jego powstania. Schyling brał udział we wszystkich operacjach poczynawszy od Mińska aż do naszej ostatniej kontrofensywy z pod Dębina. W ostatnim etapie walki odznaczył się zdobyciem Kobrynia, za co odznaczony został krzyżem „Wirtuti militarii”. Zginął w obronie zdobytego miasta podczas kontrataku, który, jak zwykle prowadził sam w pierwszej linii. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie 22. bm. o godz. 11 rano z kościoła ewangelickiego.

Sukcesy Wrangla.

Warszawa. (PAT.) Z Paryża donoszą, że armia gen. Wrangla posuwa się naprzód. W dniu 14. b. m. przeszła do ofensywy na linii Mariopol-Kołogi. Z Sebastopola donoszą, że dnia 11. b. m. wzięto na tym odcinku 3 pułki do niewoli.

Wybory we Francji.

Paryż. (PAT.) „Telegr. Comp.” Frakcja socjalistyczna Izby deputowanych ma zamiar postawić jako kandydata na prezydenta posła Leblanca.

Paryż. (PAT.) Havas donosi, że Millerand przysmie kandydaturę.

Ostateczna raryfikacja granicy polsko-niemieckiej od Śląska do Bałtyku.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw zagran. komunikuje: Międzynarodowa komisja graniczna dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej pod przewodnictwem gen. Duponta, raryfikowała ostatecznie zachodnią granicę Polski od powiatu niemieckiego na Śląsku aż do Bałtyku. Granica ta, określona w ogólnych granicach przez traktat wersalski, uległa niektórym zmianom wskutek zmian poczynionych przez komisarzy niemieckiego Treutlera i polskiego Szembeka, a które te zmiany zostały jednomyślnie przyjęte przez 4 komisarzy koalicyjnych, francuskiego, angielskiego, włoskiego i japońskiego w porozumieniu z niemieckim, którego część przypadła Niemcom, a kłano Niemcom gminę ślizywska i dziadowa. Miasto Zduny przypadło Polsce. Dębowa Łyka przypadła Niemcom, Wiewo i Potrzebowa przypadły Polsce. Na północny zachód od Kopanicy przypadła Polsce miejscowość Wąchabce, Małwyz, Wielki Gruniec, Nowa Wieś, Nodany, oraz część znaczna rozstrzeni od Zboczyna. Temsamem

linia jezior leżąca między Kopanicą a Zboczynem traktatem wersalskim przeciętych, przypadła Polsce. Natomiast jeziora leżące na wschód od Zboczyna przypadły Niemcom wraz z miejscowościami Starym Trzecielem, Jabłonką i dość poważna przeszczyt na wschód od Pszczowa. Na południowy wschód od Polw odłano Niemcom Lepisko i folwark Hrynichau, położony na północny wschód od Chojnic. Polsce przypadła szoca Chojnice do Bytomia, którą traktat wersalski przecina. Temsamem przyznano Polsce lasy, leżące na wyżej wymienioną szocą a mustendorfskimi jeziorami, i majątek Cichołewy wraz z przynależnymi doń lasami. Obszar dworski Wielki Komarzewo przypadł Niemcom; dalej na północ przyznano Niemcom Okalibę wraz z wodociągiem Lemhortą i Kniwendruch. Polsce zaś całą zachodnią część przeciętego traktatem jeziora czarnowieckiego wraz z zachodnim jego brzegiem, gminą Nadole i część tej lasu, w której część wschodnią folwarku Hrynichau.

Podróż min. Narutowicza do Gdańska.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Warszawski” donosi, że minister Narutowicz odbył w dniach 10. do 14. bm. podróż statkiem z Warszawy do Gdańska. Celem podróży było zbadanie obecnego stanu robót rozpoczętych na Wiśle, poznanie tymczasowej granicy na danym terenie plebiscytowym oraz spraw związanych z nowym dostępem do morza. Szczegółowe badanie granicy tymczasowej w lolinie kwidzyńskiej okazało niemożliwość utrzymania obecnego stanu, przy którym prawo Polsk do Wisły, zastrzeżone traktatem pokojowym, stało się wprost iluzoryczne.

Z Gdańska.

Gdańsk. (PAT.) Komisja dla spraw zagranicznych konstytuanty gdańskiej postanowiła wysłać przedstawicieli Gdańska uprawnionych do podpisania w Paryżu polsko-gdańskiej umowy nadburmistrza Sahma i posła Schiffera.

Tutejsze pisma donoszą z Rygi, że litewski minister spraw zagranicznych Moirowicz oświadczył przedstawicielowi „Telegraphen Union”, że kraje bałtyckie są zagrożone zarówno przez Rosję jak i Niem-

cy i muszą się z sobą porozumieć, bo tylko takie porozumienie dać gwarancję dla ochrony ich interesów.

Kurs marki polskiej w związku ze spadającą marką niemiecką a podniesieniem się waluty zagranicznej, podniósł się również. Popyt na markę polską był silny i wynosił 22,8 do 22,7/8. Przekazy na Warszawę wynosiły 21,3/8 do 21,7/8.

Sprawozdanie min. Sapiehy z przebiegu rokowań polsko-litewskich.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Poranny” donosi, że na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów, po wyłączeniu z porządku dziennego minister spraw zagran. Sapieha przedstawił sprawozdanie z przebiegu rokowań polsko-litewskich oraz depeczę z Paryża, przedstawiającą rezultat narad Rady Ligi narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego.

PROPOZYCJA LIGI NARODÓW.

Jak donoszą do Warszawy z Paryża propozycja Rady Ligi Narodów w sprawie polsko-litewskiej brzmi

Litwini mają ewakuować terytoria oraz uznać na razie linię z dnia 8. grudnia 1919 r., którą dotychczas odrzucali. Przyjęto następującą rezolucję:

Bolszewicy w Złoczowie.

17. sierpnia — dniem grozy. — „Ot my i pobiedm wes mir!” — Boli i odarci żołdacy. — Nadzy i głodni. — Grabieże w okolicy i w mieście. — Lupienie folwarków i chaty. — „Komandiry”-złodzieje! — Bolszewickie śniadze. — „We Lwowie miano pohulać!” — „Rewkom urzędnie”. — Hoca et consortes. — Czas sowiecki. — Ukraińska milicja. — Gospodarka w mieście. — „Rewolucyjne sumienie”. — Niebawem środki propagandy.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego”).

Złoczów, 21. września.

Podobno Bismarck miał się kiedyś wyrazić, że należałoby umyślnie w którym z państw dopuścić żywioły komunistyczne do władzy i panowania, aby światu całemu dać odstraszący przykład do czego doprowadzi idea komunistyczna, wprowadzona w życie, w praktykę. Przez cztery tygodnie doświadczyłem tego w Złoczowie i dziękuję Wyrokom, że wreszcie cofnięty od nas nowożytny bicz boży; zyczyłbym jednak z całego serca tym wszystkim, którzy gdziekolwiek oczekują jeszcze z tęsknotą bolszewików — aby przeszli byli próbę złoczowską, choćby przez tydzień, a próba ta wiele pomogłaby na otrzeźwienie umysłów stęsknionych i rozagitowanych.

Jeszcze na szereg dni przed wkroczeniem wojsk czerwonych, wyjechał ze Zł. prawie wszyscy Polacy (dosłownie: prawie wszyscy!) zostawiając w mieście odwrotnie: prawie wszystkich Żydów i wielu Rusinów. — Z Polaków zostało 2 czy 3 urzędników, kilku nauczycieli, trochę rzemieślników. Również trzech księży polscy: x. Wałęga, x. Rekos i x. Kwiatkowski pozostali na posterunku swoim wśród ogólnej pustki.

17. sierpnia po godz. 10-tej rano wlechały do Złoczowa pierwsze patrole bolszewickie: charakterystyczna cisza między odejściem jednych a wkroczeniem drugich wojsk — potem krzyki na przedmieściach — fata motłochu pędząca na powitanie przybyszów — wkońcu nieustający tupot cwałujących koników kozackich — ten tupot trwający odtąd dzień w dzień, tak badzo typowy. Nie trzeba pisać wiele o ubiorze albo raczej o obdarciu żołnierzy bolszewickich: to co dotąd o tem pisano, najzupełniej jest prawdą: papachy, kaszkiety, pickelhauby, furazerki, damskie chustki, cywilne kapelusze a nawet polskie rogatywki — wszystko to wierzysz na głowach krasnoarmieńców. Taż sama pstro kacizna mundurów — nogi jednak prawie wszystkie jednakowo ubrane: — bosc.

Nie jednak tak nie boli serce, jak widok polskich mundurów na tych ludziach obcych, wrażeń polskości: to część ubrań pozdzierana z jeńców polskich lub z poległych.

Fakt, że w miejsce bądź co bądź jednolicie ubranej armii polskiej wkroczyła armia pstro ubrana a nieraz całkiem nieubrana, dalej fakt, że w tej armii nie masz ani stopni, ani rang, ani oficerów ani nic o tem pe-

dobnego — te dwa fakty służyły bolszewikom wciąż za motto chwwały. „Ot wy i pobiedim wes mir” — mówili dumnie o sobie. — A jednak złoczowskich żydów tych z natury już bystrych obserwatorów, oba te fakty od razu ogromnie oziębily w uczuciach sympatii do „krasnej armii”. — Od pierwszej chwili zorientowali się oni, że takie wojsko — na serio zwyciężyć nie potrafi, nie zdoła. Nagość i równoległy z nagością głód tej armii zapowiadały jasno od samego początku nie tyle zwycięstwa, ile rabunki wielkiej sorty. I tak się też stało.

Po wsiach zrabowano folwarki — np. w Strutyn, gdzie doszczętnie zboże „pomieszczyka” maszynami zmłócono i wywieziono w głąb Rosji. Gdzie zaś nie było folwarków pańskich, tam obłupiono chłopów: każda chata musiała nieraz przez tydzień żywić własnym kosztem po 5 do 8 głodnych ciągle krasnoarmieńców. Oczywiście pozabierano prawie doszczętnie wszystkie konte — nawet w lasach nie można było ich ukryć, bo kozacy umyślnie w lasach buszowali „za loszajkami”. To też chłopci musieli orać po nocach a zboże zwożono wózkami o 2 kołach, ciągniętymi przez ludzi.

W mieście rabunek odbywał się sposobem najrozmaitszym jaki tylko istnieje. Tak np. doszczętnie zniszczono magazyn księgarni firmy W. Zuckekandla: 22 fur papieru wywieziono do Rosji. Papier ten zamókł od deszczu, więc go wyrzucono w błoto w Podkarnieniu. — Tu trzeba zauważyć, że rozagitowani bolszewicy żywiołowo pożądają papieru, który im potrzebny jest do wydawania tysiąca odezw, przykazań, nakazów, gazet, broszur, druków. Obrabowano też sklep żelazny Rollera i inne większe firmy.

Przy ostatecznym cofaniu się bolszewików z miasta, najchętniej Złoczów dziesiątki podwódr próżnych. Na te podwozy zapakowano meble z mieszkań „utłuszczonych burżujów”, zapakowano papier z banków, zapakowano gwoździe, kuchenne blaty, podkowy, paki świec, plusze z foteli, zegary ściennie, ornaty z porabowanych po wsiach kościołów, kielichy kościelne, beczki ze stędziami obok, no, niby wszystko — co się dało wzystokol. — W czasie rządów bolszewickich szereg sklepów (n. p. dwa wyżej wymienione) zamknięto z tem że handel prywatny ustać absolutnie musi a w jego miejsce mają powstać kooperatywy. — Kto na tem skorzystał? „Komandiry”. Oni towary z zamkniętych magazynów ładowali na swoje podwozy i — wywozili! W ten sposób ludzie w mieście i po wsiach oszukano złudnym pomysłem kooperatywy — które przez całe tygodnie tworzone i tworzone, a nigdy — nie otworzone.

Ponieważ kurs pieniężny urzędowo ustalono 2 Mp. równa się 1 rubel sowiecki, więc wszelki handel drobny — również ustał. Po wprowadzeniu wymienionej relacji oficjalnej — żydzi i nieżydzi towary pochowali! Charakterystycznym jest, że od samego początku, tj. wkroczenia wojsk sowieckich, nikt nie chciał przyjmować rubli sowieckich, żądano jedynie Mp. Jeżeli zaś już trzeba było płacić za co sowieckami, to płacono sumy balańskie wprost: n. p. u fryzjera 100 rubli — bo chenek chleba 300 rubli, garść śliwek 250 rubli — okazało się więc, że afisze rozlepione jeszcze przez Polaków o nebywałych cenach panujących w Rosji, informowały ludność zupełnie wiernie. Nikt się jednak tego nie spodziewał, że ceny istotnie tak podskoczą po wkroczeniu Sowietów. Sam widziałem, jak ulicznicy zrywali „polskie” ceny maksymalne i z drwinami oczyszczywały żołdatom, jaka to staszna drożyzna była za panowania „Panów”. Cóż myśleli ci żołdacy? Dziwili się, że w Złoczowie tak tanio było. Cóż zaś myśla-

ten motłoch zrywający polskie afisze, gdy za kilka dni przyszło mu płacić setki rubli za lada kasek chleba? Począł znów tęsknić za „panami” — „Pany”, „Jaśnie pany”, „front pański”, „front generałów” — oto oficjalne tytuły bolszewickie na Polską i Polaków. Zważno nas także „a przemany”, „burżujami”, „lordami” etc.

Trzeba przyznać jedno: pierwsze wojska sowieckie, wkraczające do miasta, zachowały się najpoprawniej, Oczekiwało w mieście mordów, rzezi, rabunków — a niczego tego z początku nie było. Ze zdziwieniem patrzyliśmy, że te pułki, mimo wszystko dzięki i barbarzyńskie, przecież jednak nie rabują, ani nie rżną, ani nie wieszają nikogo. Podobno otrzymały taki rozkaz specjalnie przed wkroczenie do Zł., a to „ad captandam benevolentiam” mieszkańców. W wojsku zresztą ostrzono sobie apetyt głównie na Lwów: „tam dopiero miano pohulać!”

Któż tedy rabował i gnębił ludzi? „Rewkom” t. j. „Rewolucyjny komitet”, który przyjechał w kilka dni po zajęciu Zł. przez krasną armję. Na czele tego stoniejaki Hoca, były nauczyciel ludowy z pow. złoczowskiego. Ukraińiec, ongiś zdaje się przy ukraińskich galicyjskich pułkach służący, a od czasu przejścia wojsk tych na stronę bolszewików, wysługujący się Sowietom, Sekretarzem jego Chimenko, ukr. — Chociaż człowiek nie zły, ludzi nie wiele gnębił, nie srożył się zano. Ma tu zresztą kolegów szkolnych i znaniomych, przez których można było wpływać nań, uspokajać go. — Natomiast okropnie dał się we znaki ludzkom sekretarz „Rewkomu” Chimenko. Na czele „Rewkomu” stał Hoca, Chimenko i Ilisz, który zarządzał sprawami miejskimi. Duszeńczuk, osławiony siepacz z czasów inwazji ruskiej, był komisarzem miasta, Korduba prowadził „aprowizację”. Te „władze” powołał w Zł. „Rewkom” Galicji w Tarnopolu. — którego prezesem był niejaki Zatoński komendantem miasta był Rosjanin Sielski.

Pomijając już jego „oficjalne” grabienie po sklepach, magazynach etc. Aleć ten człowiek nie umiał po prostu mówić jako tako kulturalnie. Na tytuł dawany mu niekiedy nieopatrznie przez Polaków „Pan” sekretarz „towarysz” ten obraził się gwałtownie: „Pany pochwały do Paryża! U nas niet Panów!” — Należałoby było mówić „towarysz”. Księża tytułowali np. „towarysz otec” lub „towarysz batiuszka”. Jeden z pierwszych rozkazów Hocy-Hiwenki odnosił się do uregulowania czasu. Czas „burżujski” zmieniono na „oficjalny” w ten sposób, że kazano przesunąć wskazówkę na wieżowym zegarze o 3 (trzy) godziny naprzód. Wstawało się zatem odtąd nie o 7-mej rano ale o 10-er. Suma w kościele odprawiała się o godzinie 2-iej popoł. Obiad jadł się o 5-iej popoł. — nieszpory w nocy o 10.. Serdecznieśmy się śmiej z tego, lecz zarazem i boleliśmy, że zamiast błędnego kierunku kultury, przsunęto nas nie do Paryża n. p. ale gwałtem do Tomśka-Omska, wprowadzając u nas czas azjatycki zamiast europejskiego...

Rewizje i rabunki odbywały się przy pomocy i za wskazówkami miejscowych ukraińców, którzy stanowili milicję pod komendą Hivcaja z Horodyłowa. Współdziałało z nim wielu żydów, jak Perlmutter, Diamand i wielu innych.

Wracam do rabunków. O ósem obrabowano ze 100 firm większych i mniejszych, przeważnie oczywiście żydowskich, gdyż katolicy kupcy prawie wszyscy wyjechali. Jedyna niemal katolicka firma Rysego (skład

MAKSYM GORKIJ.

JEMELJAN PILJAJ.

(Ciąg dalszy).

Zaczęliśmy spożywać smaczny biały chleb ze słoną. Jemeljan młaskał głośno ustami i klaskał językiem wymijając z umysłu moje spojrzania.

Zwierzczało. W dali nad morzem zapadała noc i coraz to zbliżała się ku nam powiekająca lekko zmaszczoną powierzchnię wód cienkim sinawym oparom. Światła także nadpływał nad step łańcuch żółtych różnym złotem brązowanych obłoków i zwiększył jeszcze ciemność wieczoru. A na stepie, tam het daleko, daleko na kresie, rozwinął się ogromny wachlarz purpurowych, przygasłych promieni i zabarwił niebo i ziemię łagodną, miękką barwą. Fale były w brzeg, a morze — tu szajrowa, ówdzie różowe — było przedziwnej, wspomnianej piękności.

— Teraz zapalimy sobie, — rzekł Jemeljan, gdyśmy skończyli jeść. Pójdziemy dalej, czy tu przenocujemy?

Nie mam ochoty iść dalej — odparłem, — zostańmy tu.

— Mnie wszystko jedno, rzekł Jemeljan, wyciągnął swe członki na piasku i patrzył w niebo.

Milcząc, leżeliśmy tak jakiś czas. On wydmuchiwał w powietrze gesty swy dym. Ja patrzyłem wokoło i rozkoszowałem się widokiem cudnego, wieczornego krajobrazu. Klaskanie fal o brzeg rozlegało się dźwięcznie po stepie.

A gadaj sobie co chcesz — ozwał się nagle Jemeljan — ale takiemu pieniądze głowę rozwalić, to by nie było. Naturalnie, że trzeba by się zabrać chytrze do tego!

— At, znowu pleciesz, — rucilem niechętnie.

— Pleciesz, co to znaczy pleciesz! A to sie przecie dzieje na świecie, możesz mi wierzyć! Czterdzieści siedem lat żyję, a dwadzieścia lat głowę sobie łamię nad tą operacją. Co to za życie, takie jak moje? Psie życie! Wzgardę włożyć nie ma co, żadnej nory gdzieby się wyciągnąć można, — gorzej psa się żyje! A przecie jest się człowiekiem? Nie, to mi się podobać nie może! Bardziej człowiek powinien być niż robak, niż dzięki zwierzę... A jeśli ludzie mogą sobie dobrze żyć, dlaczego ja nie mam? Eh, niech was wszyscy diabli, wy piekielne plamie!

Nagle zwrócił się do mnie i rzekł zmienionym głosem:

— Razu jednego, wiesz, byłem już prawie tak dalece... tylko drobnośki zabrakło. Rozczuliłem się, głupiec, w piekle powinienem smarzyć się za to! Jak chcesz, to ci opowiem.

Byłem gotów słuchać jego historii. Pociągnąwszy parę razy papierosa, zaczął:

— Było to przed ośmiu lary w Puławie, braci-szku. Miałem wtedy posadę w biurze pewnego kuncu, trudniącego się zakupem lasów. Cały rok szło to zupełnie dobrze, żyłem sobie jak pan; ale potem pieć zacząłem, przepuściłem 600 rubli z kasy pryncypała. Stawiono mnie przed sąd, wsadzili mnie na trzy miesiące do ciupry — no, td. itd. — wszystko wedle przepisu.

— Jak odsiedzialem mój czas, stanąłem bezradny. Co począć? W całym mieście znano mnie, aby szukać gdzieindziej miejsca, brakowało mi wszystkiego, nawet na siebie włożyć co nie miałem. Poszedłem więc do jednego znajomego, szelma szynk miał i zajmował się rozmaitem łudactwem, szedł na rękę złodziejom i innym zdolnym chłopcom. A przytem dobruśny był, szanowny i bystra głowa. Lubil

książki, czytał mnóstwo i miał głębokie rozumienie życia.

— Powiedziałem więc do niego: Słuchajno Pawle Piotrowiczu, musisz mnie poratować! — Czemu nie? — powiedział — to mogę. Człowiek powinien człowieka ratować, zwłaszcza jeśli obaj jednego narodu. Masz u mnie mieszkanie, wikt i picie — aż ci się co trafi, — Strasznie mała głowa, ten Paweł Piotrowicz! Wielkie miałem poważanie dla niego a on lubił mnie także. Godzinami siedział nieraz za swoim szynkwasem i czytał głośno z jakiej książki o francuskich rozbójnikach — a ja słuchałem, słuchałem. Szczególne junaki to były i osobliwych rzeczy dowożowali. A kiedy im już do gardła sięgało, wtedy się działo jakaś awantura. To zjawiało się, że już tonął w bagnia, tak, że tylko głowa i ręce sterczały, to znowu byli na wierzchu, aż nagle, przy końcu książki przecie kat ich złapał i pa! wszystko diabli wzięli.

Miesiąc czy dwa siedzę ja u mego Pawła Piotrowicza i słucham jego opowieści o rozbójnikach i innych rozmów. I widzę, jak rozmaite podejrzane figury chyłkiem mijają się u niego i znoszą mu same błyszczące, ozdobne rzeczy: zegareczki, naramienniki i różne tym podobne drobnośki. Zaraz mówię sobie że w takim rodzaju interesach, za grosz rozsądku niema. Bo ukradł taki chłoptek co, to inu Paweł Piotrowicz da najwyżej pół ceny za to, i to dobrze za płacone. Ale potem zaraz gospodarzu! stawiaj na stół, co tylko masz! I na hulankę wyrzuca się wszystko, ani kopiejki nie zostawia. Nie, mój kochany, to wszystko marne. Złapia którego to go włoką do sądu... i za co? Za inżerną kradzież z włamaniem, przy której skradł na wartość stu rubli!... Sto rubli! Ja! gdyby warto za sto rubli życie i wolność narazić!

C. d. a.

sukna) zrabowana jeszcze w pierwszym dniu zajęcia miasta. Mowa tu o zrabowanym sklepie biawatnym: sukno jest szczególnie jak papier towarem pożasany przez krasnoarmieńców. To też padły ofiarą wszystkie meble pozostałe po burżuach. Tak n. p. w Sądzie: całe garnitury foteli w Prezydium poniszczone przez wycofanie pluszów. Urzędnicy polscy, którzy niedawno tu urzędowali, absolutnie nie będą mogli poznać swych pokoiów, biur, sof, kanap: oto obicia wykrojone, „wnętrzości” zaś foteli wypuszczone w barbarzyński sposób. W sądzie stało „naczalictwo goroda” tj. komenda miasta. Trudno przypisać, aby te „komandiry” byli ludźmi kulturalnymi — choć by tylko z grubsza. Pomijając już, że akta ogromnej wagi z procesów, gdzie nieraz chodzi o życie ludzkie, ziośliwie i bez celu poniszczone, podarte, walają się białym morzem po ziemi... pomijając już, owe fotele podarte, stoły porozbijane — ale godnym uwagi jest n. p. fakt, że w sofach i w komórkach przy kurytarzu urządzono sobie wyhedki.

Ciekawy wypadek oglądaliśmy (i każdy może oglądać) na strychu gmachu sądowego. Leżały tu od lat sterty poduszek, złożonych tu jako „corpus delicti” kradzieży, rekwizycji nieprawnych itd. Dziś z poduszek ani śladu! Pozostało natomiast mnóstwo piór. Oto krasnoarmiejom potrzeba było czerwonych poszewek z poduszek na mundury, gdyż jaskrawy kolor czerwony ulubionym jest w „czerwonej armii”. Wypuścili więc pierze z satek poduszek, a poszewki zrabowali. Budynek gimnazjalny mieścił w sobie „Klub” 47 dywizji. Tu podobnie poniszczone meble, nadto ograbiono trochę bibliotekę gimnazjalną. Tam mieścił się też oddział ludowej oświaty (Insp. Kuźma, syn księdza z Płuchowa, teolog i wychowanek metropolity Szeptyckiego). Jakąś banda napadła klasztor OO. Bazylianów, obrabowała go, księżom grozili rozstrzelaniem. — skończyło się na pobiciu.

Przymuszono wszystkich urzędników pozostałych do służby. Była to jednak dziwna służba: radcowie np. ze sądu urzędowali w ten sposób, że z aktów polskich wybierali i wydzielali papier czysty — i oddawali następnie „Rękwowowi” pod druk niżej agitatacyjnych. Tym sędziom proponowano najpierw stworzenie trybunału rewolucyjnego, wzięby trzech ludzi bez świadków bez instancji, bez postępowania dowodowego — jedynie tylko na podstawie „rewolucyjnego sumienia” mogli wydawać na ludzi wyroki — nawet śmierci! „My to wsio pereczernuły” mówił Heca do sędziów o procedurze sądów europejskich i zrobił ręką znak krzyża w powietrzu — a mówił tak na lekcji prawa, którą on, ludowy nauczyciel dawał tym „wyjadaczom” (sit perna verba) kodeksów, ustaw, procesów... Wobec takich wymogów „Rękwow”, sędziowie pozostali np. radca Baranowski, adwokat Kochański woleli serc wac akta i wybierać papier czysty, niż sądzić o życiu ludzkim na podstawie „rewolucyjnego sumienia”.

Ulubionemi były naprawdę te słowa w ustach „Rękwowa”, krasnoarmieńców, etc. Oto przytaczaliśmy dosłownie niektóre uwyki z pierwszego ogłoszenia, wydanego przez bolszewików po wkroczeniu do Złoczowa.

Rokisz Nr. 1

1. Dzisiaj bohaterka i sławna robotniczo-włosciańska Czerwona armja wyzwoliła miasto ZŁ. od polskiej Białej Gwardji.
2. Mieszkańcy miasta ZŁ. winni zachować w miłości i okolicach rewolucyjny ład i porządek.
3. Przekroczenie rewolucyjnego porządku będzie nazwane jako kontrrewolucyjne powstanie i będzie karane według rewolucyjno wojennych praw.
4. Komendantem miasta wyznacza się pomocnika wojennego komisarza N.skiej brygady towarzysza Sielskiego...

podpisano: Golubeńk, za towóde d... Rokitów, komisarz wojenny.

Należy jedno podziwiać w urzędzeniu armji bolszewickiej: niebywałe środki propagandy idei komunistycznych wśród wojska i ludności cywilnej. Równocześnie prawie z wkroczeniem wojsk przyjechał t. zw. „Politodiel”, t. j. oddział polityczny — mający na celu jedną tylko sprawę: propagandę! A więc tysiące odezw, ulotnych świstków, gazet, obrazków. Każdy browie pułk ma swą drukarnię, w której drukuje gazety na samym prawie froncie! Bezpłatnie rozrzuca się je między krasnoarmieńców.

Przy każdej dywizji są utworzone t. zw. „Kluby”, gdzie schodzą się salfacy na wykłady, odczyty, a także tańce i śpiewy. Tam też nęzą na gwałt „pisać i czytać” niegramotnych i to nie bez skutku.

W Złoczowie drukowano gazetę pt. „Krasnyj miecz” — i był wielki Klub 47 dywizji. Klub poznasz z dalka po pstrokaciznie tysiąca aliszów na branie rozlepionych: tu robotnik rozłusł nogą burżuja, ówdzie krasnoarmiejeć wypędza popa lub carskiego oficera itd. Szczęściem, że w tej propagandzie tkwił jeden błąd w zasadzie.

Jako środek agitacji — bardzo ulubiony u bolszewików, należy tu jeszcze wymienić t. zw. „mitynki” międzynarodowe zgromadzenia — urządzone w Złoczowie dosłownie dzia w dzień — to w sali „Sokoła”, to znów pod gołym niebem na rynku. Przemawiano na nich w języku rosyjskim (nie wiedzieć po co), ruskim, polskim, żydowskim. Najmniej jednak w polskim. Również ogłoszenia: pierwsze wyszło zrazu

tylko po polsku. Następne po polsku, rosyjsku i ruskim — przy końcu jedynie po rusku. Stało się to dlatego, że niasto zajęł zrazu bolszewicy rosyjscy i ci mieli jaki taki wzgląd na Polaków. Skoro jednak do Złoczowa zjechał Rewkom bolszewicko-ukraiński Złoczowski powitowij rew. kom.), względy dla Polaków ustały zupełnie.

Wiadomości telegraficzne.

POSIEDZENIE KONWENTU SENIORÓW.

„Naród” donosi, że w czwartek przed posiedzeniem sejmku odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów.

ODBUDOWA GALICJI WSCHODNIEJ.

Kraków. (PAT.) Generalny delegat rządu Galecki wyjechał dziś z Krakowa do Warszawy na konferencję u prezydenta ministrów w sprawie odbudowy Galicji wschodniej po ostatniej inwazji. Do Lwowa wróci w piątek rano.

LIKWIDACJA K. O. P. W KRAKOWIE

Kraków. (PAT.) W piątek odbędzie się posiedzenie prezydium ściślejszego Komitetu Obrony Państwa w Krakowie, celem przeprowadzenia likwidacji komitetu

KONFERENCJA GEN. WEYGANDA Z SZEFEM I KRAJŃSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ.

Horsza. (PAT.) Ukraińskie biuro pras. podaje, że Weygand odbył konferencję ze szefem ukraińskiej misji wojskowej, który zwrócił uwagę na cały szereg spraw obchodzących Francję. W następstwie tej konferencji marsz. Foch przyjął przedstawiciela ukraińskiego.

WYCHODŹTWO POLSKIE W BERLINIE NA ARMJĘ OCHOTNICZĄ.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Poranny” pisze, że ministerstwo pracy otrzymało zawiadomienie od attache dla spraw wychodźców w Berlinie, że wychodźtwa polskie ofiarowało na armję ochotniczą 61.045 Mk. niemieckich, 25.576 Mk. polskich i 185 fr.

STRAJK KOLEJOWY NA LINJI BERNO-OLOMUNIEC.

Mor. Ostrawa. (PAT.) Na linii kolejowej Berno-Olomuniec wybuchł strajk palaczy kolejowych, żądających podwyżki.

BULGARJA PRZYSTĘPUJE DO MAŁEJ ENTENTY.

Nauen. (PAT.) Rząd czeski otrzymał wiadomość, że Bułgaria zasadniczo zgodziła się na przystąpienie do małej koalicji

TRAKTAT PROWIZORYCZNY MIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI.

Wiedeń. (PAT.) „W. Allg. Ztg.” donosi z Kopenhagi, że Joffe oświadczył, iż obecnie istnieje między Niemcami a Rosją prowizoryczny traktat, wedle którego nie jest przewidziane zadośćuczynienie za zamordowanie hr. Mürbacha.

PRZYWÓDCA ROSYJSKICH ESERÓW W PRADZE.

Praga. (PAT.) Dzienniki donoszą, że dziś rzywał tu przywódca rosyjskich socjalnych rewolucjonistów Suchomlinow.

ZAMACH NA BANK MORGANA

Waszyngton. (PAT.) Autor listów ostrzegawczych przed zamachem na bank Morgana Fischer został przez agentów policyjnych kanadyjskich i amerykańskich odesłany do Nowego Jorku. Policja stwierdziła, że ze składu środków wybuchowych skradziono większą ilość wybuchowych materiałów.

MAŁE SOWIETY W ANGLJI.

Londyn. (PAT.) „Morningpost” ogłasza plan utworzenia małych komisji robotniczych (sowietów) w Anglii.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W RYDZE.

Kopenhaga. (PAT.) Tuł isze lotewskie B. K. donosi z Rygi 19. b. m. Ostatniej nocy aresztowano tu cały szereg wybitnych przywódców komunistycznych. Odkryto tajny lokal, w którym skonfiskowano znaczną ilość pism agitacyjnych.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOSLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 września.

Repertuar teatru miejskiego.

Sroda, 22 września o 7 wieczór „Papierowy kochanek”, 3 akty z prologiem I. Szaniawskiego. nowość po raz pierwszy.

Czwartek, 23 września o 7 wieczór „Manewry sienne”, operetka.

Piątek, 24 września o 7 wieczór „Papierowy kochanek”, 3 akty z prologiem.

Sobota, 25 września o 3:30 po południu „Ponad śnieg”, dramat.

W sobotę 25 września „Aida”.

Niedziela, 26 września o 3:30 po południu „Pomysł panny Franciszki”, komedia.

Niedziela, 26 września o 7 wieczór „Księżniczka czardasza”, operetka.

Poniedziałek, 27 września o 7 wieczór „Papierowy kochanek”, 3 akty z prologiem.

— **Wiceminister spraw zagranicznych Dr. Stefan Dąbrowski** przybył wczoraj rano do Lwowa.

— **Posiedzenia Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 23. września 1920 o godz. 6. wiecz. w sali posiedzeń Rady miej. Na porządku dziennym: Sprawa podwyższenia opłat od wina, moszczu winnego i owocowego; zniesienia ustawy budowlanej dla m. Lwowa w kierunku podwyższenia kar pieniężnych zamknięcia rachunkowe funduszu rzeźnianego na r. 1917/18.

— **Wielką partię jeńców-bolszewików** prowadzono wczoraj w południe od strony rogatki Łyczakowskiej. Wygląd trzech „żołnierzy” był obrazny: nędzy, jaką panuje w armji bolszewickiej. Ani jeden z nich nie miał całych butów, wielu wprost bez obuwia, tylko w spodniach i w koszuli, na głowach mieli czapki najrozmaitszego rodzaju. Twarze zaróżniete z piętnem głodu i wyczerpania zupełnego.

Komitet polskiego „Czerwonego Krzyża” w Kopenhadze. Na czele akcji stanęły przedstawicielki społeczeństwa duńskiego, przez żonę posła polskiego w Danji p. Dzieduszycka.

Katastrofa kolejowa w Lubelskiem. Na stacji Sobieszczyszyn zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg ciężarowy się wykołoił i wskutek tego jesi 8 wagonów zdruzgotanych, 8 ludzi zabitych, 84 lżej lub ciężej rannych. Ofiary wypadku przewieziono do szpitali wojskowych w Lublinie.

S. p. Bolesław Jeziorański, wybitny artysta rzeźbiarz, zmarł w Warszawie. Zmarły był bratankiem Jana Jeziorańskiego, umęczonego wspólnie z Trauguttem, oraz generała Antoniego Jeziorańskiego.

Własna drukarnia rządu Petlury. Delegat rządu Petlury, przebywający obecnie w Tarnowie, zakupił niedawno wielką ilość czcionek ukraińskich dla założyc się mającej drukarni w Tarnowie. Maszyn drukarskich dostarczył jeden z tamtejszych zakładów.

Pożar składów nafty w Warszawie. Wczoraj o g. 10 wieczór wybuchł pożar w składach nafty Towarzystwa „Nafta polska”, położonych na terytorjum dworca kowelskiego. Przyczyną pożaru była nieostrożność stróża, który, obchodząc w nocy swój rejon z benzynową latarką, rozlał benzynę, od której zalała się nafta. Straty znaczne.

Tajemnicza zbrodnia pod Warszawą. W Pruszkowie pod Warszawą zniknął w tajemniczy sposób kupiec Gogolewicz. Wraz z nim zniknęła również jego przyjaciółka, przystojna, dwudziestokilkuletnia kobieta. Przyjaciółkę Gogolewicza widzieli jednak mieszkańcy Pruszkowa, jak wyjechała z wielkimi bagażami. W jakiś czas lokatorowie domu, w którym mieszkał Gogolewicz, zauważyli wstępną woń, wydobywającą się przez szczeliny drzwi z mieszkania Gogolewicza. Wezwana policja wtargnęła do mieszkania, gdzie zastała rozkładające się zwłoki kupca. Głęboka rana na szyi, zadana brzytwą, oraz układ ciała, wskazywały na to, iż mordu dokonano we śnie, naprowadziły policję na właściwą drogę poszukiwań: mjanowicie za przyjaciółką zmarłego. Poszukiwania policji dały pomyślny rezultat, gdyż na dworcu wieńskim Warszawy przytrzymało tajemniczą przyjaciółkę, przebraną już i z uciętymi włosami. Domniemaną morderczynię osadzono w więzieniu.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. D.

dla wszystkich rodzajów broni urzęduje w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7, l. p. na prawo. DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smółki 3, 4 p.

Sprawy ruskie.

Plotki o Galicji wschodniej.

„Hromadska Dumka“ donosi z Wiednia, że dnia 30. sierpnia prezydent Petruszewycz wyjechał do Paryża, ażeby porobić ostatecznie (!) kroki w sprawie uznania Galicji wschodniej państwem niezależnym. W Paryżu powiadomiono go, — wedle informacji ukr. pisma — że Anglja usiłuje stworzyć z Galicji wschodniej niezależne państwo, któreby oddzielało Polskę od Wielkiej Ukrainy z jednej strony, co spowodowałoby likwidację „gorączki imperjalistycznej“, z drugiej zaś strony stworzyłoby to państwo pomost między środkową a wschodnią Europą. „Anglja stoi niezmienne na stanowisku samodzielności zachodniej ukraińskiej republiki i dla tej koncepcji pozyskała już Francję“.

Bolszewicki program w sprawie Galicji wschodniej i Bukowiny.

„Hromadska Dumka“ podaje za „Nową Dobą“, że z Moskwy dochodzą wiadomości, iż Rakowski nawiązał rokowania z przedstawicielami ukraińskich, socjalistycznych partii. Ci ostatni godzą się na program bolszewicki, na podstawie którego Galicja wschodnia i Bukowina powinna przypaść sowieckiej Ukrainie.

Zagrożony Kijów.

„Hromadska Dumka“ na podstawie kijowskich „Wiadomości“ komunistycznych podaje szereg ciekawych wiadomości z frontu kijowskiego. Wedle tych wiadomości powstańcy ukraińscy prowadzą systematyczną walkę o punkta wezłowe dróg żelaznych w guberniach kijowskiej i połockiej. Kijów zagrożony od powstańców, którymi kieruje ataman Struk.

Komunikacja między Kijowem a Połtawą przerywana przez oddziały Machny, który idzie na Kijów. W okolicy Białej Cerkwi włościanie sprzeciwili się (?) zarządzeniom sowieckim.

Samozwańcy w Londynie.

„Hromadska Dumka“ donosi, że do Londynu przybyli prezydent Petruszewycz, Simens, Groiter i Ksionzek. Ten ostatni ma być ekspertem w sprawach uafiowych.

Bezczelność czy podła insynuacja?

„Hromadska Dumka“ cytuje za wiedeńskimi dziennikami, że wybryki petruszowców w Galicji miały być inspirowane z Warszawy. Naturalnie bezczelność pism wiedeńskich znalazła gorączkową wprost radość w „Hromadskiej Dumce“.

Dr. Stefan Baran aresztowany.

Jeden z wybitnych meneterów partii ukraińskiej i twórca zamachu stanu z dni listopadowych, Dr. Stefan Baran, został w dniu wczorajszym aresztowany i odstawiony do aresztów sądu wojskowego przy ul. Zamartynowskiej.

Dr. Baran należał do aranzjerów aktu z nocy 1. listopada 1918 a mieszkanie jego przy ul. Kraszewskiego na długi czas przed ową nocą było miejscem licznych konferencji wysokich oficerów pruskich i austriackich, których samochody godzinami długimi w mroku nocy oczekiwały pod drzewami alei jezuitskiego ogrodu. Tam też niewątpliwie toczyły się ozywione narady, by pod patronatem prusko-austriackim, dokonać zamachu stanu. Z chwilą tą objął kierownictwo dyrekcji policji w części miasta, zajętej przez ukraińców. Z wycofującymi się oddziałami opuścił Lwów i w rządzie Petlury wypłynął w Kamieniu Podolskim w charakterze wysokiego dygnitarza. Wychowany w atmosferze polskiego domu i polskiego gimnazjum — od swych studiów uniwersyteckich zapisał nagle nieopisaną nienawiścią przeciw naszemu narodowi. Władze wojskowe od dłuższego czasu poszukiwały za nim i dostały go wreszcie w swe ręce.

Z SALI SĄDOWEJ.

Nierozwiązana zagadka.

Wczoraj w sądzie karnym przed Trybunałem wzmocnionym zasiadała na ławie oskarżonych Jadwiga Marja Barabasz false Berera, oskarżona o kradzież.

W dniu 5. maja br. dyrektor Banku Wied. Jakób Struks polecił woźnemu Antoniemu Mazurowi kwotę 32.000 mk. w banknotach po 1000 K, zanieść do Banku Przemysłowego i wręczyć Adolfowi Gronowi. Ponieważ Mazur nie zastał adresata, wrócił do Banku Wied. mając w lewej kieszeni marynarki schowane pieniądze. Kiedy Mazur wszedł do przedpokoju dyr. Struksa, zastał tam kilku wężnych i oskarżoną, przeglądających na biurku leżące akta pensyjne, zbliżył się do grupki i również czytał swje akta. Po chwili oskarżona krzyknęła „dyrektor idzie“, wobec czego Mazur sygnał do kieszeni, chcąc wyjąć pieniądze i oddać mu je. Okazało się jednak, że w kieszeni pieniędzy już nie było. Kiedy jeden z obecnych wo-

żnych zaproponował przeprowadzenie rewizji u wszytkich obecnych, oskarżona wyszła z przedpokoju, udając się do swego mieszkania mieszczącego się w banku na czwartym piętrze. Rewizja przeprowadzona u obecnych w przedpokoju, jak również w mieszkaniu oskarżonej, okazała się bezskuteczna. Pojęrzyenie jednak pało na Jadwigę Barabasz, która na propozycję przeprowadzenia rewizji wyszła z pokoju.

Pod przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu świadków, Trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył radaea sądu okr. Mstał, oskarżał prokurator Dr. Pawlikowski.

Ze świata.

Narodziny w powietrzu. — Anglja przestaje palić cygara. — Postęp w Peruwil. — Reichenhall drugim Monte Carlo. — Wagner, bolszewikiem.

„Podróż aeroplanem naokoło Europy“. „Niebywały rekord powietrzny“ — takby głosiły pisma jeszcze przed niedawnym czasem. Wypisywanoby długie biograficzne szczegóły śmiałego lotnika, Tymczasem lotnik Roget który bez żadnych katastrof przebył marszrutę Paryż—Berlin—Warszawa—Lwów—Bukareszt—Konstantynopol—Saloniki—Ateny—Rzym—Lyon—Paryż, otrzymał drugie miejsce w dziennikach francuskich. Pierwsze bowiem zajęła jego suczka „Jolette“, która nie tylko, iż w z nim odbyła tę podróż, ale miała szczęście w powietrzu urodzić dziewięć ślicznych fokswów. Nic dziwnego, że jest ona atrakcją onia w Paryżu, a jej szczeniata idą na wagę złota. Paryż bije się o nie, gdyż takim miejscem urodzenia dotąd nawet człowiek poszczycić się nie może.

Anglja przeżywa ciężkie czasy. Są cygara, ale tak drogie, że tylko najzamożniejsi mogą sobie na nie pozwolić. Chcąc sobie to powetować, palacze cygar wykupują tytoń, który jest o wiele tańszy i nim chcą zastąpić głód cygarowy.

Z Santiago du Chili donoszą, że parlament peruwiański przyjął ustawę o prawie rozwoju.

Znane miejsce kąpielowe w Bawarii Reichenhall, stało się w ostatnich czasach drugim Monte Carlo. Tamżejsza rada miejska wydaje wbrew państwowym przepisom prawnym koncesje na domy gry, motywując to złym stanem finansów miejskich. Zebrali się też tam zawodowi gracze z wszystkich krajów. Przegrane wysokości 90.000 marek są na porządku dziennym. W Reichenhallu znajduje się sześć klubów gry, z których jeden nosi nazwę „Alpejskiego klubu sportowego“.

Na uroczystości otwarcia trzeciej międzynarodówki w Moskwie odegrała orkiestra złożona z 400 członków Wagnera „Zmierzch bogów“. Opisując to oficjalny organ bolszewicki „Prawda“ czyni następującą uwagę: „Muzyka Wagnera lepiej od każdej innej muzyki nadaje się na otwarcie trzeciej międzynarodówki. Legendarna Walhalla zamieszkała była przez władców nieba i ziemi, gdy zaś rozpuętała się burza rewolucji Walhalla wraz ze swymi mieszkańcami zginęła w płomieniach.“

Z ostatniej poczty.

Wiec związku ludowo-narod. w Warszawie. Ostatniej niedzieli odbył się w sali Tow. Hygienicznego w Warszawie wiec zwołany przez przedstawicieli związku lud.-narod. Wbrew groźbom PPS-owców sala wypełniona była po brzegi. Po przemówieniach posła Staniszkisa i posła Rudnickiego, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrań na wiece dnia 19. września, mieszkańcy miasta Warszawy:

1. Witają z zadowoleniem zwołanie Sejmu na dzień 24. września.
2. Domagają się od Sejmu jaknajszybszego uchwalenia konstytucji, której brak nie pozwala na utwalenie podstaw prawnych Rzeczypospolitej Polskiej i daje pole do uzurpacji władzy i nadużyć.
3. Żądają od Sejmu zajęcia się sprawami gospodarczymi, w szczególności sprawą wydawania pieniędzy na cele nieprodukcyjne i w żadnym związku z administracją państwowa nie będące.
4. Domagają się usunięcia z armji polityki i wogóle uzdrowienia stosunków w niej panujących.

Żył postów polskich z zagranicy. Do Warszawy zjechał postowie Piltz z Pragi, Szembek z Budapesztu, Skrzyński z Bukaresztu, Jodko-Narkiewicz z Konstantynopola i Szekero z Berlina. Przyjazd ten jest w związku z ukonstytuowaniem się „małej egenty“ i projektem Take Jonescu utworzenia Związku wszystkich państw, położonych między morzem Egejskiem a Bałtykiem.

O przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Z Paryża donoszą do „Neue Fr. Presse“: W ostatnich czasach oświadczone, że sprawa dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów będzie poruszona na zjeździe w listopadzie.

Delegacji szwedzcy złożyli deklarację, że rząd ich wstąpi z Ligi Narodów, jeżeli Niemcy w dalszym ciągu będą z niej wykluczone. „Echo de Paris“ pisze podając tę wiadomość, że ma podstawy do przypuszczenia iż Leon Bourgeois otrzymał od rządu francuskiego instrukcje w tej sprawie. Gdyby mianowicie Niemcy uzyskały w listopadzie wymagane trzy czwarte głosów i zostały do Ligi Narodów przyjęte, to Francja zgłosiłaby z niej wystąpienie.

Przed wyborem prezidenta francuskiego. Korespondent „Neue Fr. Presse“ donosi z Paryża: Millerand po przyjeździe z Lozanny udał się prosto z dworca do Wersalu, witany entuzjastycznymi okrzykami tłumów. Senat i izba deputowanych zostaną sekretem podpisanym przez Deschanela zwołane na nadzwyczajne posiedzenie. We wtorek ma być odczytana w obu izbach rezygnacja Deschanela. We środę odbędzie się konferencja ugrupowań partyjnych i połączonych izb, na których wymieniony zostanie kandydat względnie kandydat, zaś w sobotę 25. bm. zbiera się senat i izba deputowanych na kongres w Wersalu celem dokonania wyboru.

W następnny piątek odbędzie cble izby posiedzenia odrębnie, ażeby wysłuchać deklaracji nowego prezidenta. Potem zostanie odczytany dekret o zakończeniu sesji nadzwyczajnej. Gdyby wbrew przewidywaniom Millerand zgodził się na przyjęcie wyboru, nadzwyczajne posiedzenie parlamenty musiałoby zostać przedłużone wskutek zmiany gabinetu.

W Administracji naszej złożyli:

Na fundusz wdów i sierót po obrońcach Lwowa.

Izba notarialna we Lwowie zamiast wieńca na trumnie śp. Bolesława Prus Zajączkowskiego, notariusza i kapitana Wojsk polskich, poległego bohaterską śmiercią pod Zadwórzem Mk. 1.000

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 21 września 1920.

	Wartość nom.	Ostatnia dywidenda	Płać	Żądaj	sakcia
Waluta markowa					
I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.).					
Bank akc. związkowy IV i V emisji	400	30	370—	—	—
Bank galic. dla handlu i przemysłu	400	32	560—	—	—
Bank hip. gal.	400	28	580—	—	—
Bank hip. ziemny	400	24	340—	—	—
Bank Ludowy	200	10	215—	—	—
Bank przemysłowy	400	20	450—	—	—
Bank ziem. kred. gal.	400	30	385—	—	—
II. Akcje Tow. handl. i przem.					
Browary lwowskie	500	60	850—	—	—
Tow. Chodorów	200	—	1050—	—	—
Tow. akc. fabr. kart	200	30	260—	—	—
Fabryka cementu „Portland Szczakowa“	200	40	—	—	—
Tow. akc. „Galicja“	400	100	20 050—	—	—
Tow. Gafota	200	—	1050—	—	—
Tow. Górka	200	22	1550—	—	—
„Olkos“ Zakł. prz.diz.	1428	—	2600—	—	—
Polska nafta	700	—	1250—	—	—
Polskie Tow. handlowe	200	30	400—	—	—
Tow. Przeworsk	—	—	—	—	—
Tow. Rakszawa	200	40	350—	—	—
Zakłady elektr. Siersza	200	6	800—	—	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200	—	1450—	—	—
Tow. Zieleniewski	200	28	1500—	—	—
Lwowski akc. Zakład zastawniczy	—	—	—	—	—

	Płać	Żądaj	Transak
III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.).			
Bank polski dla handlu i przesu 4 1/2%	95—	97—	—
Banku hip. gal. 4 1/2%	97—	99—	—
Banku hip. gal. 4%	90—	92—	—
Banku hip. ziem. 4 1/2%	92—	94—	—
Banku kraj. gal. 4 1/2%	99—	101—	—
Banku kraj. gal. 4%	93-50	95-50	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2%	103—	105—	—
Tow. kred. gal. ziem. 4%	95—	97—	—
Banku kred. ziem. gal. 4 1/2%	94—	96—	—

	Płać	Żądaj	Transak
IV. Oblig. za 100 Mk. (bez kup. bież.).			
Komun. Banku kraj. 4 1/2%	90—	92—	—
Komun. Banku kraj. 4%	85—	87—	—
Kolei lokalnej Banku kraj. 4%	82—	84—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1893, 4%	84—	86—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1904, 4%	84—	86—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1905, 4%	84—	85—	—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1908 szkolna 4%	88—	90—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1913, 4 1/2%	90—	92—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1914, 4 1/2%	99—	92—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896, 4%	84—	86—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1900, 4%	84—	86—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911, 4%	84—	86—	—

VII. Rata bankowa.
Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“ przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“ Lwów, ul. Zimorowicza 11—15.